

11 lutego 2008



## Dwór z "Wesela" na sprzedaż

Historia dworku w Jaronowicach sięga XVIII wieku. Miał szczęście do niezwykłych lokatorów. Jego właścicielem był Jan Ledóchowski, inicjator zamachu na cara Mikołaja, w 1868 roku przyszedł w nim na świat Ludwik de Lavoux - malarz, pierwowzór postaci Widma z "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego.

Historia dworku w Jaronowicach sięga XVIII wieku. Miał szczęście do niezwykłych lokatorów. Jego właścicielem był Jan Ledóchowski, inicjator zamachu na cara Mikołaja, w 1868 roku przyszedł w nim na świat Ludwik de Lavoux - malarz, pierwowzór postaci Widma z "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego. 13 lat temu zaniedbany dworek przejęła Jadwiga Piątek. Przyjechała z Piekar Śląskich, razem z mężem - pracownikiem Huty Katowice - zamieszkała na poddaszu i zabrała się do roboty. Wykonali ogromną pracę, aby przywrócić mu świetność. Dziś wygląda imponująco: 16 gustownie urządzonej pokoi, siedem łazienek, dwie kuchnie. Goście nie mogą wyjść zachwyty. Jednak po śmierci męża pani Jadwiga nie jest w stanie utrzymać dworku. - Mam 1,2 tys. zł emerytury, nie stać mnie na ogrzanie całego dworu, na prace remontowe. Mąż zajmował się stolarką i dbał o to. Teraz zostałam sama, czasem pomagają mi dzieci i wnuki - mówi.

Właścicielka jaronowickiego dworu prosiła o pomoc marszałka województwa, jędrzejowskiego starostę, wójta Nagłowic, konserwatora zabytków. - Wszyscy są zachwyceni dworem, ale rozmowa kończy się zawsze tak samo. To majątek prywatny, nie możemy pomóc - twierdzi pani Jadwiga. Pani Jadwidze zostało tylko jedno wyjście: - Muszę sprzedać dwór. Serce boli, ale nie mogę inaczej. Oby tylko znalazł się ktoś, kto doceni jego historyczną wartość.

Co prawda pojawiają się chętni, ale głównie tacy, którzy chętnie zrobiliby tam zajazd, restaurację czy hotel. Takich na drodze między Kielcami a Częstochową jest kilka. Szybko przynoszą zyski. Na to pani Jadwiga nie chce się zgodzić. Zresztą nie tylko ona. - Jesteśmy zadowoleni z prowadzenia dworku przez panią Piątek. Wiele wysiłku włożyła w jego remont. Mamy nadzieję, że nowy właściciel będzie o niego dbał i nie zrobi z niego zajazdu - mówi Urszula Ciosek z wojewódzkiego urzędu ochrony zabytków w Kielcach. Dworek w Jaronowicach znalazł się na liście 19 obiektów do zagospodarowania sporządzanej przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. W swojej ofercie ma go również Agencja Nieruchomości Historycznych "Be Happy" z Katowic. Chętny musi wyłożyć 4,5 mln zł. Na

tyle go wyceniono. - To wysoka cena, ale w przeciwieństwie do innych dworów, które zwykle są w ruinie, ten jest perełką. Nowy właściciel wchodzi i może rzucić kapelusz na wieszak - mówi Adam Urbaś, właściciel agencji.

Próbuje od roku sprzedać jaronowicki dwór. - Jest zainteresowanie, pytało o niego siedem-osiem osób - informuje. Nadal jednak szuka następcy pani Jadwigi. - Tego nie może kupić ktoś przypadkowy. To musi być pasjonat historii, który poczuje magię tego miejsca i będzie o nie dbał, tak jak pani Piątek - mówi Urbaś. Jego zdaniem nie byłoby dobrze, gdyby zabytkowy dwór wykupił samorząd. - Zwykle instytucje nie radzą sobie z takimi obiektami, brakuje pieniędzy. Jak przecieka dach, to prywatny właściciel lata go w kilka godzin i nie pozwoli na fuszerkę. Instytucje robią przetargi, trwa to miesiącami, jest pełno procedur - dodaje.

W niedzielne południe przechadzamy się z panią Jadwigą po dworskich pokojach. Właścicielka twierdzi, że nocą pojawia się w nich duch Ludwika de Lavoux. Jęczy za Marysią Mikołajczykówną z Bronowic, która się z nim zaręczyła. Nie było im dane cieszyć się sobą, bo Ludwik zmarł w wieku 26 lat. Część pokoi nie jest ogrzewana. Ciepło jest jedynie tam, gdzie urzęduje pani Jadwiga. Od kilku dni jest z nią wnuczka, która skończyła właśnie sesję egzaminacyjną. - Przestaję wierzyć, że to się dobrze skończy. Teraz czekam na wiosnę, w parku jest wtedy przepięknie, mamy 121 róż - mówi na pożegnanie.

Źródło i foto: Gazeta Wyborcza Kielce